

Radni miejscy się zgodzili. Do sołectw gminy, zgodnie z obietnicą, trafi 100 milionów złotych.

>> 6

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 41(50) | 22 listopada 2013

www.LZG24.pl



Obywatelu Zielonej Góry, nie przegap okazji! Chcesz zrobić coś nowego w swojej okolicy? Zgłoś swoją propozycję do budżetu obywatelskiego. Czekają 6 milionów złotych.

>> 3

SPOTYKAMY SIĘ OD ROKU

Dzisiaj oddajemy w Wasze ręce 50. numer „Łącznika”. Taki mały jubileusz... I doskonała okazja, by znów się z Wami spotkać. Porozmawiać, wysłuchać Waszych opinii. I podziękować za to, że od kilkunastu miesięcy ciepło nas przyjmujecie.



– Gazetę czytam od dechy do dechy. Interesują mnie informacje dotyczące Zatonia, gminy, ale też miasta. „Łącznikowi” postawiłbym piątkę za obiektywizm. Ciastko też jest na piątkę! – przyznaje Kazimierz Grzegórkowski z Zatonia.
Z okazji wydania 50. numeru, częstowaliśmy Czytelników serniczkami z Palmiarni. Fot. Krzysztof Grabowski

Gdyby referendum odbyło się w październiku, to doszłoby do połączenia miasta z gminą – wynika z najnowszego sondażu

>> 4-5

Dziękujemy Czytelnikom



Właśnie obchodzimy mały jubileusz. Oddajemy w Państwa ręce 50. numer „Łącznika Zielonogórskiego”. W takiej chwili nie mogliśmy odwiedzić naszych Czytelników z pustymi rękoma. Wyposażeni w serniczki (po łączeniowe poszliśmy sprawdzić, jak smakuje łączenie? W końcu powstaliśmy po to, by łączyć, a nie dzielić. Głównie ludzi! Okazuje się, że łączenie smakuje. Serniczki z Palmiarni były smaczne a Czytelnicy głównie nas chwalili. I to nie z powodu poczęstunku,

bo ten wręczaliśmy dopiero na koniec każdej rozmowy.

Lubicie nas i cenicie, chociaż o połączeniu miasta z gminą mają Państwo różne opinie.

W dzisiejszym wydaniu publikujemy wyniki najnowsze-go sondażu. Ankieterzy pytali w nim również o nasz tygodnik. Dla nas, twórców „Łącznika”, są one miłe. Nad wyraz miłe. W końcu ukazujemy się dopiero od roku a już zyskaliśmy Państwa olbrzymią sympatię. Zna nas 75,8 proc. mieszkańców gminy i 53,9 proc. mieszkańców miasta. W tej grupie regularnie i chociaż raz na dwa tygodnie czyta nas prawie 70 proc. mieszkańców gminy i ok. 65 proc. mieszkańców miasta.

Bardzo dziękujemy.

Tomasz Czyżniewski
redaktor naczelny
„Łącznika Zielonogórskiego”

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



Pająk jest najlepszy!

– Panie wójcie, to co, wspinamy się? – wiceprezydent Haręźlak wyraźnie chce wypróbować pajaka. – Jest ograniczenie! – śmieje się wójt Zalewski. – Wagowe czy wiekowe? – nie daje za wygraną wiceprezydent.

Zbliża się 10.00. My, dorośli, już czekamy przed nowym placem zabaw w Drzonkowie. Możemy jedynie zapuszczać żurawia przez płótek. – Do środka was nie wpuszczę! – udaje srogą minę sołtyśka Renata Woźniak. I dodaje z uśmiechem: – Czekamy na ekipę testującą!

Taka ekipa, a właściwie dwie ekipy, właśnie do nas zmierzają. Kolorowe, roześmiane i... dość hałaśliwe. Śmiechy i piski na widok kolorowych zabawek znacznie przybierają na sile. Oj, trudno będzie utrzymać „testatorów” przed bramką! A przecież w planach jest jeszcze przecięcie symbolicznej wstęgi...

Na szczęście, wójt gminy, Mariusz Zalewski, i wiceprezydent miasta, Wioleta Haręźlak, doskonale wiedzą, jak rozmawiać z najmłodszymi obywatelami. Krótko, wesoło i... na słodko. Nic dziwnego, że dzieci z zerówki w szkole podstawowej w Drzonkowie i malcy z Językowego Przedszkola Niepublicznego „Nad Strumyką” słuchają baaardzo uważnie.

Dziś malcy są najważniejsi, więc to najpierw ich wita wójt. – A ja jestem Franek! Jestem Franek! – podnosi rączkę jeden z chłopców.

– Wyglądało mi na to, że jesteś Franek – śmieje się wójt. – A ja jestem Mariusz! I witam tu dziś wszystkich, którzy kochają dzieci! Kochają tak bardzo, że postanowili coś razem zrobić! Bo gmina i miasto wspólnie zbudowali dla Was to piękne miejsce.

– A ja mam na imię Wioleta – przedstawia się pani wiceprezydent. – I tak się zastanawiam, czy wiecie, co jeszcze bardzo lubią dzieci, oprócz zabawy?

– Słodyczeee! – chórek jest zgodny. Gummy do żucia i czekoladowe batoniki na chwilę odciągają uwagę maluchów od placu. Ale nie ma co przedłużać, wstęgę nacinają wspólnie odważny Franek i Amelka, dorośli kończą dzieło. I... nic już nie stoi na prze-



Wstęgę nacinają Amelka i Franek, pomagają przyjaciele dzieci: wójt Mariusz Zalewski, radna Antonina Ambrożewicz-Sawczuk i wiceprezydent Wioleta Haręźlak



Gigantyczny pająk przeżywa prawdziwe obłędzenie. Daria i Karolina już tam były! Na samej górze! Teraz sprawdzają sznurki na innych przyrządach.

Zdjęcia Krzysztof Grabowski

szkodzie, żeby wreszcie sprawdzić wytrzymałość zabawek!

Urządzenia momentalnie zostają „oblepione”. Najwięcej dzieci jest na kolorowej, gigantycznej pajęczynie. Największą śmiałkowicie wchodzi na samą górę. Tak jak Daria i Karolina. – To łatwe! Nie ma się czego bać! – zapewniają ze szczytu dziewczynki. I za chwilę równie zwinnie schodzą na dół, bo kolejka chętnych do wspinaczki jest długa.

Gracek i Damian huśtają się na tzw. „koniku”. – Też jest fajny, ale pająk jest najlepszy! – uświadamiają mnie chłopcy.

Tęsknie, w stronę wspomnianego pajaka, spoglądają Karol i Maja. Budują zamek z piasku. – Na pajaka pani nie pozwala nam wchodzić, jesteśmy za mali – mówią zasmuceni.

Na szczęście, na placu są urządzenia dla dzieci w różnym wieku, oprócz pajaka jest piaskownica, drabinki, karuzela, wieża ze zjeżdżalnią, huśtawki... A wszystko stoi na piasku. Jest trawa i ławeczki.

– Panie wójcie, to co, wspinamy się? – wiceprezydent Haręźlak wyraźnie chce wypróbować pajaka. – Jest ograniczenie! – śmieje się wójt Zalewski. – Wagowe czy wiekowe? – nie daje za wygraną wiceprezydent. – Pomyśleliśmy o postawieniu placu zabaw dla dorosłych, z grubszymi linami – wójt ostatecznie, zgrabnie wybrnął z sytuacji.

Plac zabaw przy ul. Rajtarowej to trzeci plac w Drzonkowie. O jego budowie zdecydowali mieszkańcy podczas dzielenia puli pieniędzy z Funduszu Integracyjnego. Kosztował ok. 90 tys. zł. Miasto dało ok. 56 tys. zł, resztę wyłożyła gmina. Zbudowała go firma Free Kids.

– Będę miała na to miejsce oko! – żartuje sołtyśka, bo... mieszka tuż obok placu zabaw.

Daria Śliwińska-Pawlak

CZYTELNICZY O „ŁĄCZNIKU ZIELONOGÓRSKIM”



Hipolit Mikołajski z Raculi:

– W „Łączniku” zawsze można znaleźć coś dla siebie, zatrzymać się dłużej przy jakimś artykule. Szczególnie cenne są informacje z najbliższej okolicy, których nie znajduję aż tylu w lokalnej prasie. Dobrze wiedzieć, co się dzieje w sąsiedztwie. Dlatego uważam, że ta gazeta jest bardzo potrzebna.



Sabina Faryczewska z Jarogniewic:

– W „Łączniku” jest co poczytać! O tej wiosce, o tamtej... Dowiaduję się, co nowego słychać w okolicy, gdzie i jakie inwestycje są prowadzone. O, widzę, że właśnie coś zaczęli robić przy naszym przystanku, jestem pewna, że niedługo przeczytam o tym w „Łączniku”. A ocena? Postawiłabym wam mocną czwórkę.



Danuta Feleniak z Zielonej Góry:

– Przyznaję szczerze, jesteście rewelacyjni. Jak na tak krótki czas wydawania gazety, już jest bardzo dobrze. Poruszenie najbardziej żywotne sprawy dla mieszkańców miasta, gminy i okolicy. Nie mam więcej uwag. Zwłaszcza krytycznych. Jeśli, po zastanowieniu, coś sobie przypominę, wtedy prześlę wam pocztą.



Elżbieta Majorek z Przylepu:

– Jak sama nazwa wskazuje, gazeta mówi o łączeniu, ja to rozumiem w szerszym kontekście. Jakoś tak się porobiło, że ludzie mają coraz mniej czasu dla siebie. Ja też. Ale przyznaję, że zawsze znajduję czas na „Łącznik”. Bo pisze o czymś blisko nas, a w pędzie życia nie zawsze zauważamy, co się wokół dzieje.



Przemysław Kokowicz z Kiełpina:

– Czytam w „Łączniku” dużo o gminie, w innych gazetach jest tego za mało. „Łącznik” jest potrzebny, dobrze spełnia swoje zadanie informowania o połączeniu. Ja z ciekawością sięgam po tematy inwestycyjne, ale chętnie widziałbym tu więcej aktualności sportowych. Dlatego stawiam trójkę z plusem. Za ten sport...



Sylwia Klemba z Ochli (na zdjęciu z synkiem Oskarem):

– Gazetę przeglądam, ale dłużej zatrzymuję się nad artykułem, który mnie zaciekawia. A zawsze jest tak, że w numerze znajdzie się coś interesującego. Dowiaduję się od was, co dzieje się w mieście i gminie. A że jestem świeżo upieczoną mieszkanką Ochli, miło mi, gdy czytam o miejscu, w którym teraz żyję. (dsp, kg)

Rusza budżet obywatelski



Obywatelu Zielonej Góry, nie przegap okazji! Chcesz zrobić coś nowego w swojej okolicy? A może trzeba naprawić chodnik, postawić wiatę przystankową, zbudować plac zabaw? Zgłoś swoją propozycję do budżetu obywatelskiego.

Prezydent Janusz Kubicki przeznaczy na ten cel 6 mln zł (dwa razy więcej niż przed rokiem). Ogłosił to w środę. „Oddał” mieszkańcom pieniądze i natychmiast jako pierwszy zgłosił swoją propozycję. Jako obywatel Kubicki. Przy dziennikarzach w kilka minut wypełnił wniosek. Poszło mu szybko, bo na pamięć zna swój pesel. – Namawiam mieszkańców, by zgłaszali swoje propozycje. To nie jest skomplikowana operacja, co widać – mówił, wrzucając do urny swój wniosek.

Prezydent zaproponował, by wyremontować jedną z płyt na kompleksie boisk MOSiR-u, przy ul. Sulechowskiej. Nie oznacza to jednak, że płyta boiska zostanie wyremontowana. Żeby się tak stało, ten pomysł muszą poprzeć mieszkańcy! – Chyba nie powinno być z tym problemu. Tyle osób gra na tym terenie – prezydent był przekonany, że ma rację. Jak będzie? Zobaczymy.

Bo budżet obywatelski to wiele pomysłów, do których trzeba przekonać mieszkańców. Przekonaliśmy się o tym podczas pierwszej edycji budżetu, gdy pod osąd poddano 117 propozycji. Zagłosowało na nie 11.640 osób.

I ta główna zasada, że to ostatecznie mieszkańcy poprzez głosowanie decydują o tym, które inwestycje zostaną wykonane, zostaje utrzymana. Jest jednak jedna, duża zmiana.

– Budżet zostanie podzielony na dwie kategorie: duże projekty powyżej 150 tys. zł i małe projekty poniżej tej kwoty – informuje prezydent. – Mieszkańcy podczas głosowania będą mogli wskazać jeden duży projekt i pięć małych. Tych ostatnich zostanie zrealizowanych co najmniej 15.



Robert Górski i prezydent Janusz Kubicki doszli do porozumienia – rowerzyści nie będą składali projektów rowerowych

Fot. Filip Czernicki

Wnioski mogą składać mieszkańcy Zielonej Góry i organizacje pozarządowe działające na terenie miasta. Proponować można jedynie zadania inwestycyjne. Tzw. miękkie projekty nie będą uwzględniane.

Dwa tygodnie wcześniej prezydent zapowiedział, że będzie prosił rowerzystów, by nie startowali w budżecie obywatelskim. Przypomnijmy, że w tegorocznej edycji duża część pieniędzy poszła na dwie inwestycje rowerowe: Zieloną Strzałę i ścieżkę rowerową przy ul. Krępowskiej.

– Proponujemy kompleksowe rozwiązanie z wykorzystaniem środków unijnych. W Zintegrowanych Inwestycjach Terytorialnych mamy przeznaczone na ten cel 20 mln zł. – tłumaczył prezy-

dent. Realizacja tego programu mogłaby rozpocząć się w latach 2015-16.

Okazało się, że rowerzyści i prezydent, mimo początkowych oporów, doszli do porozumienia.

– Nie będziemy zgłaszać inwestycji rowerowych – zapowiedział Robert Górski, szef stowarzyszenia „Rowerem do przodu”. – Znaleźliśmy kompromisowe rozwiązanie. Będziemy składać wnioski dotyczące infrastruktury drogowej, głównie na os. Przyjaźni i w śródmieściu. Chcielibyśmy tu wprowadzić tempo 30.

Czyli, by samochody poruszały się tutaj z prędkością 30 km/h. Zdaniem Górskiego, nie będzie to miało wpływu na przepustowość ulic, ale poprawi się bezpieczeństwo. (tc)

HARMONOGRAM

20 listopada 2013-11 grudnia 2013r.

Zgłaszanie przez mieszkańców propozycji zadań. Wnioski do pobrania na stronie www.zielona-gora.pl, w Biurze Obsługi Interesanta Urzędu Miasta przy ul. Podgórznej 22 oraz w budynku Wydziału Oświaty i Spraw Obywatelskich przy ul. Zachodniej 63a. Elektronicznie można wysłać wypełnione wnioski na adres: budzet2014@um.zielona-gora.pl

12 grudnia 2013-29 grudnia 2013

Weryfikacja propozycji zadań przez wydziały merytoryczne, ustalenie listy zadań, które zostaną poddane głosowaniu.

31 grudnia 2013-31 stycznia 2014

Głosowanie

6 lutego 2014

Ogłoszenie wyników

Budżet na przyszły rok

– Tylko na inwestycje drogowe wydamy 43,2 mln zł – zapowiada prezydent Janusz Kubicki.

Właśnie przekazał radnym projekt budżetu na przyszły rok. Wyniesie on 529,8 mln zł po stronie dochodów i 533,7 mln zł po stronie wydatków. Z tego wynika, że prezydent przewidział tylko niewielki deficyt – 3,9 mln zł.

Tradycyjnie największym fragmentem budżetowego tortu jest oświata. Wydatki na nią pochłoną 38,7 proc. budżetu, czyli 206,4 mln zł. Problem w tym, że subwencja oświatowa nie pokrywa wydatków. Miasto, podobnie jak większość samorządów, dokłada do oświaty z własnej kasy. – W porównaniu z zeszłym rokiem subwencja zmalała o 3,8 mln zł – dodaje prezydent Kubicki. Natomiast dobrze wygląda rubryka „środków z Unii Europejskiej” – w budżecie zaplanowano z tej puli 54,3 mln zł (prawie dwa razy więcej niż obecnie).

– Tylko na inwestycje drogowe wydamy w przyszłym roku 43,2 mln zł – zapowiada prezydent.

Największe inwestycje to: przebudowa Trasy Północnej (29,6 mln zł), rozbudowa ul. Batorskiego (7 mln zł), budowa łącznika ul. Jedności z ul. Moniuszki (1,3 mln zł), wykup ziemi przy budowie ul. Aglomeracyjnej (1 mln zł).

Na pozostałe inwestycje prezydent chce przeznaczyć 50,3 mln zł. Najważniejsze z nich to: uzbrojenie miejskich gruntów w Lubuskim Parku Przemysłowo-Technologicznym (10,5 mln zł), budowa centrum przyrodniczego (8,2 mln zł) czy budowę planetarium (3 mln zł udziału własnego). Prezydent przewidział również 6 mln zł na budżet obywatelski w mieście i 3 mln zł na kontynuację Funduszu Integracyjnego w gminie. (tc)

MISTRZ POLSKI 2012/2013
BASKET
Zielona Góra

Unicaja

ZAMOJSKI
Stelmet
35

TURKISH AIRLINES
EUROLEAGUE

CZAS NA CORRIDE!

6 BILETÓW DO WYGRANIA

Pierwszych 6 osób, które zadzwoni do naszej redakcji i poda prawidłową odpowiedź na pytanie:
Który z zawodników Stelmetu Zielona Góra grał w zespole Los Angeles Lakers?
otrzyma pojedynczy bilet wstępu na mecz.
Na telefony czekamy pod numerem 68 415 22 44 w poniedziałek 25.11.2013 od godz. 9.00.

STELMET ZIELONA GÓRA VS. UNICAJA MALAGA

CZWARTEK 28.11.2013, 19.00

HALA CRS, ZIELONA GÓRA

Co myślimy o połączeniu miasta i gminy

Gdyby referendum odbyło się w październiku, to doszłoby do połączenia miasta z gminą – wynika z najnowszego sondażu. Deklarujemy, że połączenia prędzej czy później dojdzie.

Ankieterzy przebadali w październiku 600 mieszkańców gminy i 383 mieszkańców miasta. Próbkę tak dobrano, by była reprezentatywna dla obu społeczności. W gminie pytano mieszkańców wszystkich sołectw.

Uwaga! Badania przeprowadzono zanim doszło do sporu prezydenta z radnymi: jak podzielić 100 mln zł z bonusu ministerialnego, który przysługuje nam za zgodne połączenie. Awantura o to może mieć wpływ na zmianę nastrojów.

Czy pójdziemy na referendum? To podstawowe pytanie jakie wszyscy sobie zadają. Czy mieszkańcy pójdą na referendum? Czy będzie ono stanowić? Jak zagłosujemy?

Z sondażu wynika, że na referendum pójdziemy i przegłosujemy połączenie. Zarówno mieszkańcy gminy, jak i miasta uważają, że to oni powinni zdecydować o połączeniu. Ponad 65 proc. jest za tym, by ta decyzja zapadła w referendum.

Jesteśmy za referendum – czy jednak weźmiemy w nim udział? Gdyby miało się ono odbyć w najbliższą niedzielę (październikową), to poszłoby na nie większość mieszkańców. Jak zagłosujemy? W mieście 80,5 proc. jest za połączeniem. W gminie zwolennicy połączenia (50 proc.) przeważają nad przeciwnikami (38,9 proc.). Niezdecydowani to 11,1 proc.

– Czy z tych wyników można wyciągać wniosek, że gdyby referendum zostało przeprowadzone w październiku, doszłoby do połączenia? – zapytaliśmy autorów sondażu.

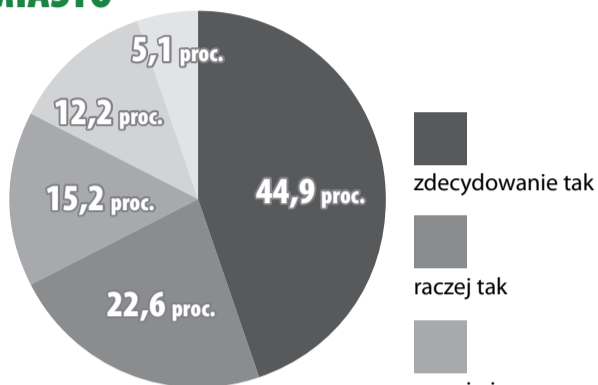
– Tak – odpowiada dr Krzysztof Lisowski z Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Wyniki sondażu wyraźnie wskazują, że w porównaniu z poprzednim badaniem, przeprowadzonym w lutym tego roku, następuje przesunięcie nastrojów mieszkańców. Wiedzą więcej o połączeniu, są przekonani o jego nieuchronności.

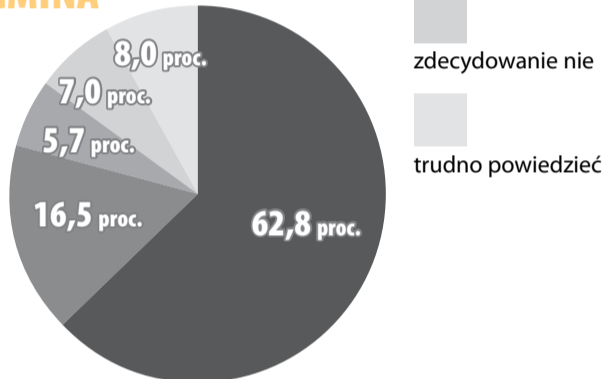
(tc)

CZY WEŹMIESZ UDZIAŁ W REFERENDUM?

MIASTO



GMINA



CZY POMYSŁ POŁĄCZENIA JEST DOBRY CZY ZŁY?

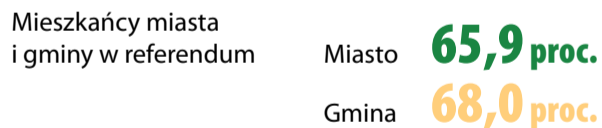
MIESZKAŃCY MIASTA



MIESZKAŃCY GMINY

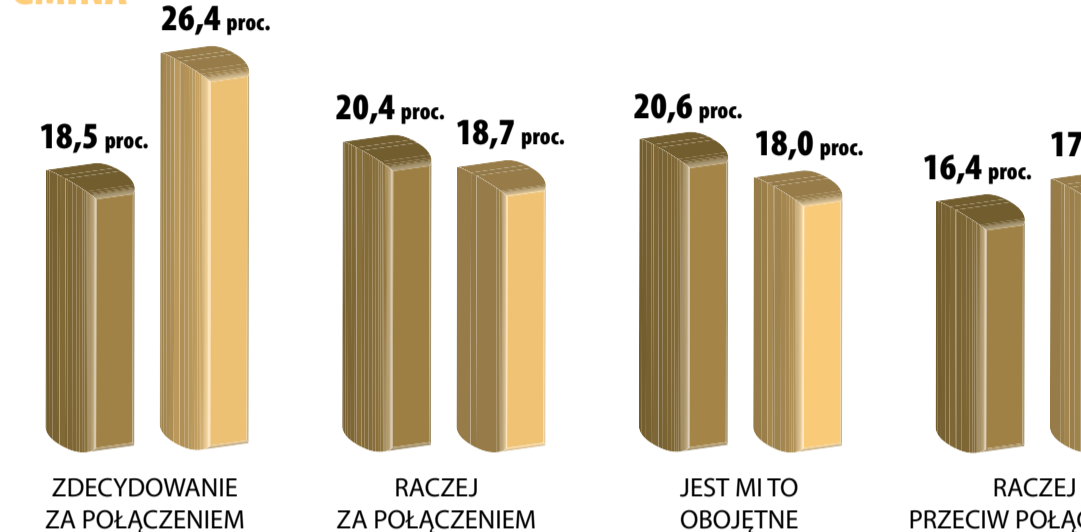


KTO POWINIEN PODJĄĆ DECYZJĘ W SPRAWIE POŁĄCZENIA?

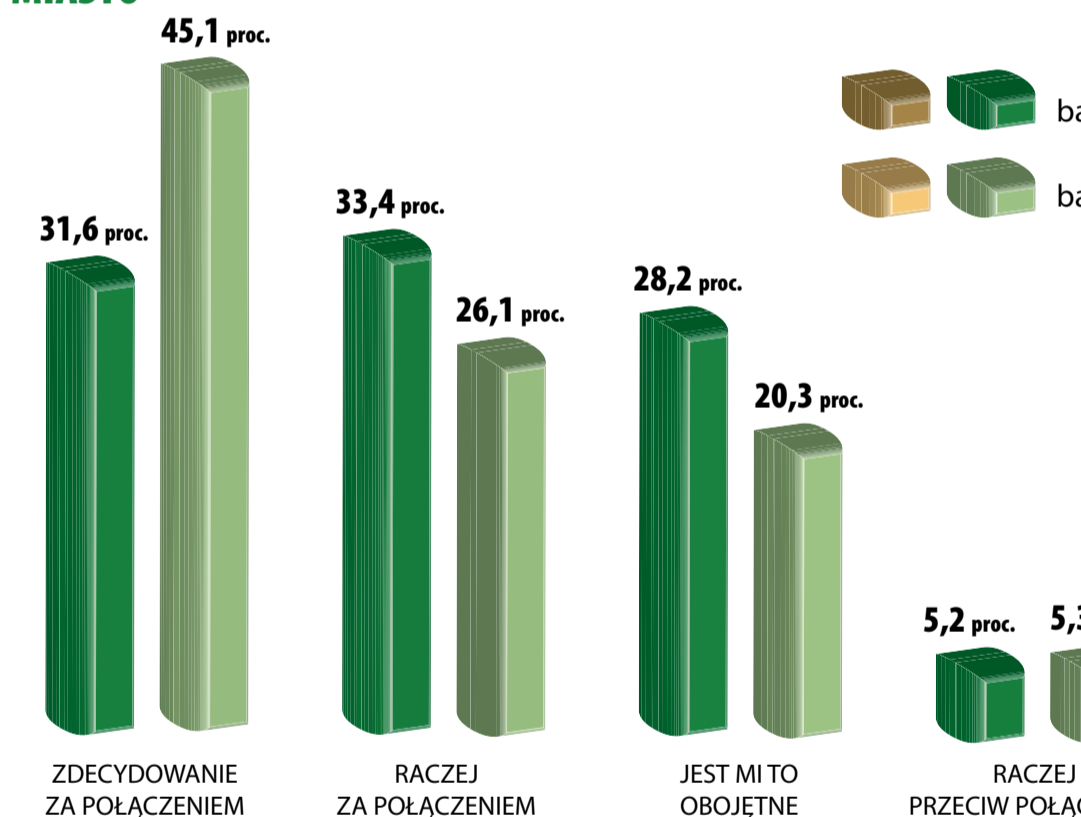


OSOBISTY STOSUNEK DO POŁĄCZENIA MIASTA Z GMINĄ

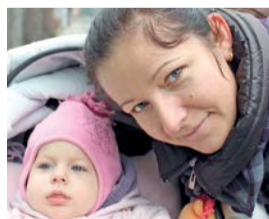
GMINA



MIASTO



CZYTELNICZY O „ŁĄCZNIKU ZIEŁONOGÓRSKIM”



Monika Maćkowiak z Zawady (na zdjęciu z córeczką Anetką):

– Wystawiam „Łącznikowi” czwórkę z plusem. Jest potrzebny, w innych gazetach pisze się zbyt ogólnie, tu znajduję wiele informacji z najbliższej okolicy, wiem, co dzieje się w innych wioskach, mogę uczestniczyć niejako w życiu tych miejscowości. Z chęcią czytam też o tym, co będzie u nas robione.



Jacek Kochaniak z Raculi:

– Mam dobrą opinię o „Łączniku”. Kiedy was nie było, brakowało mi informacji o gminie. Dzięki wam dowiedziałem się np. o liczbie mieszkańców w poszczególnych sołectwach. Wasze informacje są wyczerpujące i – co muszę podkreślić – to wasza gazeta przekonała mnie do połączenia z Zieloną Górą.



Janina Sienkiewicz z Przylepu:

– Ja lubię sobie całą gazetę przejrzeć, taki ze mnie typ czytelnika. Uważam, że każdy sobie coś tu ciekawego znajdzie. Dobrze, że „Łącznik” się ukazuje, wiadomo, co się dzieje w gminie i mieście. Chętnie czytam, co słychać np. w Zawadzie. A że jestem wymagająca, to proszę, żeby było jeszcze więcej informacji.



Ludwik Kowalski z Zielonej Góry:

– To ciekawa gazeta i bardzo ją lubię. Przecież wszędzie człowiek nie pojedzie i nie zajrzy, a „Łącznik” przekazuje sporo informacji. Wiele z nich sprawdzałem i się potwierdziły. Przypomina mi się w tym momencie wasz artykuł o Wagmostawie, dzięki niemu poszedłem na zorganizowany tam festyn. I było fajnie.



Anna Hulka z Jarogniewic:

– „Łącznik” jest fajny, taki do poczytania. Pokazujecie dużo ludzi, każdy więc zerka, czy to aby nie ktoś znajomy. Można się dowiedzieć ciekawych rzeczy. Ja odkryłam, że dawny kolega ze szkolnej ławki jest teraz radnym w Drzankowie! Podoba mi się też, że znajduję w gazecie dużo informacji z okolicy.

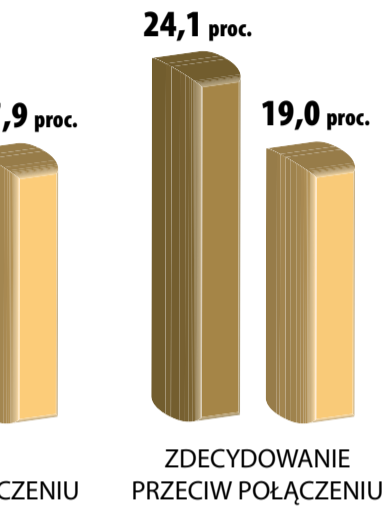


Mariola Szkwarek z rady sołectkiej Drzankowa:

– „Łącznik” przekazuje wiele informacji na temat poszczególnych wsi i to jest bardzo cenne. Słyszę od sąsiadów wiele komentarzy o tym, co piszecie. Śledzę sprawy dotyczące połączenia, np. ciekawi mnie, co mówią radni. Uważam, że „Łącznik” jest dla nas dobrym źródłem informacji. Wystawiam wam piątkę. (dsp, kg)

iny? Raport z badań społecznych (2)

jdziemy na referendum. A jak pójdziemy, to głosów za połączeniem będzie więcej niż przeciw niemu. Rośnie liczba osób przekonanych, że do



Przed nami kolejne uchwały

We wtorek miejscy radni będą głosować kolejne uchwały „połączeniowe”. W grudniu rozpocznie się cykl spotkań w sołectwach.

Zadowolony z wyników sondażu jest prezydent Janusz Kubicki. Trend jest korzystny. - Z badań jasno wynika, że nasza wielomiesięczna i mozolna praca przynosi efekty. Mieszkańcy oceniają połączenie jako pozytywne działanie. Zauważają, że miasto musi się rozwijać, by nam wszystkim żyło się lepiej - komentuje prezydent. - Żeby podjąć decyzję na „Tak”, społeczność gminy musi mieć zaufanie do trwałości naszych deklaracji. Musimy je odbudować.

We wtorek odbędzie się kolejna sesja rady miasta, na którą trafią dwie uchwały „połączeniowe”: o obniżce opłat za przedszkola (rodzice będą płacić tylko za wyżywienie) oraz o obniżce cen biletów komunikacji miejskiej w gminie.

Prezydent nie chce się teraz wypowiadać na temat terminu referendum. Najpierw wybierają się do sołectw na spotkania z mieszkańcami. Zaplanowano je w grudniu i styczniu. Dopiero po spotkaniach z mieszkańcami będzie można mówić o terminie referendum.



- Dobrze, że jest u nas co tydzień taka gazeta. Pełno w niej ciekawostek z regionu, z gminy, a brakowało mi do tej pory informacji z najbliższej okolicy - przyznaje Jadwiga Krajczyk z Raculi. Na zdjęciu częstuje się ciasteczkami z okazji wydania 50. numeru „Łącznika Zielonogórskiego”.

Fot. Krzysztof Grabowski

ZNAJOMOŚĆ „ŁĄCZNIKA ZIELONOGÓRSKIEGO”

TAK

MIASTO 53,9 proc.

GMINA 75,8 proc.

W „ŁĄCZNIKU ZIELONOGÓRSKIM” SĄ WYPOWIEDZI ZWOLENNIKÓW I PRZECIWNIKÓW POŁĄCZENIA

(tc)

Miasto 79,9 proc.

Gmina 64,9 proc.

(tc)

Spośród osób, które zadeklarowały, że znają „Łącznik Zielonogórski”, ponad 1/3 czyta nas regularnie (gmina - 37,3 proc., miasto - 38,8 proc.). Przynajmniej dwa razy w miesiącu sięga po pismo 31,9 proc. mieszkańców gminy i 26,7 proc. mieszkańców miasta. Czytający pismo jednoznacznie określili „Łącznik Zielonogórski” jako dobre źródło informacji na temat połączenia (miasto 87 proc., gmina 87,3 proc.).

badania w lutym 2013 r.

badania w październiku 2013 r.



KTO PRZED WSZYSTKIM SKORZYSTA NA POŁĄCZENIU MIASTA I GMINY?

Mieszkańcy miasta i wsi w jednakowym stopniu

Miasto 54,6 proc.

Gmina 33,4 proc.

Badania przeprowadziła Pracownia Badań Społecznych i Marketingowych Krzysztof Lisowski
Cały raport: www.LZG24.pl

Infografika Wiktor Belec

CZY POŁĄCZENIE PRĘDZEJ CZY PÓŹNIEJ JEST NIEUNIKNIONE?

MIESZKAŃCY MIASTA

TAK 77,4 proc.

NIE 5,6 proc.

MIESZKAŃCY GMINY

TAK 64,8 proc.

NIE 11,0 proc.

(tc)

Nasza gmina najlepsza!

Oj, dobrze się nam żyje w naszych miejscowościach. Potwierdza to najnowszy ranking gmin.

Gdy ankieterzy zapytali mieszkańców, czy oceniają swoją miejscowość jako dobre miejsce do życia, usłyszeli „zdecydowanie tak”. Uważa tak aż 71,5 proc. mieszkańców gminy i 51 proc. mieszkańców miasta. A do tego dochodzą jeszcze osoby mówiące „raczej tak” - w gminie 21,4 proc., w mieście 35,1 proc. Super!

Tyle ocen subiektywnych. Potwierdzają je jednak inne badania. W najnowszym VI Rankingu Gmin Województwa Lubuskiego gmina Zielona Góra została uznana za najlepszą gminę wiejską w województwie. Dane dotyczą 2012 r. Gratulujemy!

Ranking podzielony jest na wiele kategorii. Jego generalnym zwycięzcą została Nowa Sól (3,04 pkt.), która zdobyła największą liczbę punktów w głównym rankingu. Za nią uplasowały się: Szprotawa, Kostrzyn i Lubsko. Czyli same miasta. Gmina Zielona Góra (2,29 pkt.) zajęła ósme miejsce, wygrywając podkategorię „najlepsza gmina wiejska”. Wyprzedziła Siedlisko i Lubrę.

A jak wypadła Zielona Góra? Według regulaminu rankingu, Zielona Góra oraz Gorzów Wielkopolski są oceniane, ale nie biorą udziału w konkursie. Wskaźnik dla Zielonej Góry osiągnął pułap 4,3 pkt., natomiast dla Gorzowa - 3,22.

Wśród wszystkich lubuskich samorządów, gmina wiejska Zielona Góra znalazła się również na pudle w kategorii „wspieranie inicjatyw obywatelskich” (2,34 pkt.). Wyprzedziły ją tylko Żary i Sulechów. Miasto Zielona Góra zostało wycenione na 5 pkt. W tym rankingu zwracano uwagę na pieniądze przekazywane przez samorząd organizacjom pozarządowym.

CZYTELNICZY O „ŁĄCZNIKU ZIELONOGÓRSKIM”



Piotr Przespolewski, sołtys Zatonia:

- Początkowo ludzie ostrożnie podchodzili do „Łącznika”, teraz gazetę znają, polubili ją i co tydzień jej wyglądają. Ja sam jestem wiernym czytelnikiem, bo gazeta nie ciągnie ani w jedną, ani w drugą stronę, jest obiektywna. Opisuje, co słychać w mieście i gminie, co nowego powstaje. I pięknie piszecie o Zatoniu.



Ewa Madej z Przylepu:

- Oj, ja tu bywam zaledwie trzy razy w roku. Na co dzień mieszkam w Monachium. Ale zadziwię was, bo akurat „Łącznik Zielonogórski” znam! I jak jestem w Przylepie, to sobie chętnie poczytam. Interesuje mnie, co się nowego buduje w okolicy, czy powstają nowe drogi, tak jak tu, obok, ul. Turystyczna.



Wioleta Białą z Nowego Kisielina:

- Mieszkam tu od niedawna. Ale „Łącznik Zielonogórski” znam, czytam, wiem, co to za gazeta. Zauważyłam, że jest w niej sporo wiadomości o gminie i o mieście. Ostatnio czytałam, zdaje się, coś o dzieciach z pobliskiej szkoły. Chciałabym wiedzieć jak najwięcej o miejscu, w którym teraz mieszkam.



Mirosława Kamińska z Łęzycy:

- Od czasu do czasu przeglądam gazetę, wybiórczo, dłużej zatrzymuję się nad nią, gdy coś mnie zaciekawi. Bardzo podoba mi się, na przykład, strona poświęcona historii Zielonej Góry i okolic. Łatwo też odnaleźć informacje z konkretnych miejscowości, bo są odpowiednio oznaczone. Stawiam wam czwórkę z plusem.



Władysław Urbanek z Jarogniewic (na zdjęciu z wnusią Hanią):

- W „Łączniku” znajduję dużo wiadomości z najbliższego regionu. I to mi się podoba, bo lubię wiedzieć, co nowego słychać. A gazeta jeszcze ciekawie to opisuje. W dodatku jest, wbrew pozorom, obiektywna, są tu wypowiedzi różnych osób, i zwolenników, i przeciwników połączenia. Stawiam wam czwórkę z plusem.



Teresa Artomska-Jankowiak z Zielonej Góry:

- Gazeta jest przydatna. Wiele się z niej dowiaduję, m.in. co się dzieje na linii polityczno-administracyjnej. „Łącznik Zielonogórski” dobrze służy mieszkańcom. Ze względu na to, że wiele czasu spędzam za granicą, kiedy tutaj przyjeżdżam, zawsze sięgam po „Łącznik”. Wystawiam wam dobrą ocenę. (dsp, kg)

Do gminy trafi 100 mln zł

– Zależało mi, żeby do gminy, zgodnie z obietnicą, trafiło 100 mln zł. I trafi! – tak prezydent Janusz Kubicki podsumował sesję nadzwyczajną.

Sesja została zwołana głównie po to, by do wieloletniej prognozy finansowej miasta wpisać 100 mln zł, które po połączeniu miasta z gminą trafią na tereny dzisiejszej gminy.

To wynik awantury do jakiej doszło przed trzema tygodniami, gdy radni PO (i dwóch z PiS-u) nie zgodzili się wpisać tych 100 mln zł do prognozy finansowej. Padły wówczas propozycje, by te pieniądze podzielić pół na pół – 50 mln zł dla gminy i 50 mln zł dla miasta.

W piątek (tydzień temu) temat 100 mln zł wrócił na sesję. – Planujemy, że w najbliższych latach, po połączeniu miasta z gminą, otrzymamy ok. miliard złotych na inwestycje. Uzasadnione jest, żeby 10 proc. tej kwoty trafiło na teren obecnej gminy – tłumaczył J. Kubicki i zaproponował nowy podział pieniędzy z tzw. bonusu ministerialnego i Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych (ZIT). Chodzi o 293 mln zł, które trafią do miasta.

Na obiecanie gminie 100 mln zł złożą się: 70 mln zł z mini-



Jolanta Danielak, radna SLD:
– Zaskakujące, że radni PO są tacy nieobywatelscy wobec mieszkańców gminy, którzy wkrótce będą zielonogórzanami



Jacek Budziński (PiS):
– Dla mnie to przemyślana wersja, do przyjęcia, chociaż wcześniej optowałem za podziałem pół na pół



Adam Urbaniak (PO):
– Zapiszmy zadania warte 55 mln zł, na budżet obywatelski w sołectwach przeznaczmy po 3 mln zł rocznie

Zdjęcia Krzysztof Grabowski

sterialnego bonusu i 30 mln zł z ZIT. Natomiast 30 mln zł z bonusu ministerialnego trafi w ręce zielonogórzan w ramach budżetu obywatelskiego – po 6 mln zł w ciągu pięciu lat.

Propozycja prezydenta tak zaskoczyła radnych PO, że poprosili o półgodzinną przerwę (trwała prawie godzinę).

Po niej rozpoczęła się dyskusja głównie pomiędzy radnymi SLD i PO. Ci pierwsi chcieli, żeby do gminy trafiło 100 mln zł i żeby o tym, jak wydać te pieniądze, decydowali mieszkańcy. Paltfor-

ma Obywatelska nie chciała się z tym zgodzić i argumentowała za jak największym ograniczeniem roli mieszkańców.

– Decyzje, co do podziału całego bonusu, nie powinny zapadać w sołectwach. Powinniśmy już teraz określić zadania inwestycyjne, które można wpisać do prognozy. Powinien w tym uczestniczyć wójt i radni gminy – mówił Adam Urbaniak z PO. – Powinniśmy wpisać zadania warte 55 mln zł, na budżet obywatelski w sołectwach przeznaczmy po 3 mln zł rocznie.

mencie połączenia wszyscy będą mieszkańcami Zielonej Góry. Ja rozumiem, że PO odeszła od obywatelskich haseł... Myślę, że możemy zaufać mieszkańcom gminy. Będą wiedzieli, jak dobrze wykorzystać dodatkowe pieniądze.

– Proszę się absolutnie nie dziwić, że chcemy zaangażować do tego procesu radnych i wójta – odpowiadał radny PO, Mariusz Marchewka. – Nie można pominąć wójta i radnych w decydowaniu.

Dyskusji spokojnie przyglądali się radni PiS. Ich zadowolili propozycja prezydenta. Platformy nie wsparli.

– Ta propozycja powinna zadowalać wszystkich. Będziemy wspierać proces integracji. Oczekujemy jak najszybszego referendum – Piotr Barczak przedstawił stanowisko PiS.

Radni jednogłośnie przegłosowali propozycję prezydenta. – Chciałbym państwu podziękować. Będzie 100 mln zł dla mieszkańców gminy – stwierdził na koniec prezydent Kubicki. Wszyscy wyszli zadowoleni.

(tc)

Danielak na prezydenta

Choć wybory odbędą się dopiero za rok, znamy już pierwszą kandydatkę na prezydenta Zielonej Góry. SLD rekomendował Jolantę Danielak.

W poniedziałek rekomendacji udzieliła jej rada miejska Sojuszu. – Decyzja zapadła jednogłośnie – poinformował wiceszef rady, Radosław Brodzik.

Jolanta Danielak, była wice-marszałek Senatu, obecnie radna, wypadła bardzo dobrze w internetowej sondzie Radia Zielona Góra, gdzie zdobyła 33 proc. głosów (padło w niej ok. 5 tys. głosów).

– To nie była łatwa decyzja. To zielonogórzanie poprzez te wyniki nakłonili mnie do startu – przyznała J. Danielak. – Już wcześniej mnie do tego nakłaniano. Kampania wyborcza będzie miała wpływ na moje życie prywatne, bo sprawy miasta pochłaniają bez końca. Zielona Góra jest tego warta.

J. Danielak nie chciała mówić o swoim programie wyborczym, bo na to jest jeszcze za wcześnie.

(tc)

W ZIELONEJ GÓRZE

Po amerykańsku

Od dziś (piątek), w Woje-wódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. C. Norwida, ruszają „Dni Kultury Amerykańskiej w Bibliotece”. Przez prawie dwa tygodnie będą odbywać się tam spotkania i warsztaty dla dzieci i młodzieży, pokazy filmowe oraz konkursy ukazujące różne oblicza Ameryki. Nie zabraknie spotkań z psychologami poświęconych amerykańskiemu stylowi bycia. Jedną z atrakcji będą także spotkania literacko-muzyczne mające przybliżyć kulturę amerykańską lat 60. XX w. Inauguracja Dni Kultury Amerykańskiej, z udziałem ambasadora USA, Stephena Mulla, odbędzie się w piątek (22 listopada), o godz. 13.00, w Sali Dębowej. Szczegółowy program na www.wimbp.zgora.pl.

(kg)

W ZIELONEJ GÓRZE

Zmiany w ruchu i forum

• Od dziś (piątek) zmienia się organizacja ruchu na ul. Św. Kingi. Na całej długości ulicy będzie obowiązywał jeden kierunek ruchu, od ul. Lwowskiej do ul. Podgórznej. W ramach inwestycji na ul. Św. Kingi postawiono nowe światła, w jej górnej części powstała nowa zatoka parkingowa. Do Św. Kingi będzie można dojechać też ul. Nad Łąkami i ul. Ceglana.

• „Rada miasta jako przedstawiciel społeczności lokalnej” to tytuł forum politycznego, na jakie zaprasza Instytut Politologii UZ i poseł Waldemar Sługocki. Gościem spotkania będzie przewodniczący Rady Miasta w Zielonej Górze, Adam Urbaniak. Początek forum, w najbliższy poniedziałek, godz. 16.00, aula C, al. Wojska Polskiego 69.

(kg)

W ZIELONEJ GÓRZE

Sportowy weekend

W sobotę, o 10.00, spod parkingu przy amfiteatrze rusza marsz nordic walking. MOSiR zapewni uczestnikom bezpłatną opiekę instruktora (bez wypożyczenia kijków). Czas zajęć przewidziano na ok. 1,5 godziny, długość trasy ok. 5 km.

W niedzielę wszyscy chętni mogą spróbować swoich sił w II Otwartym Turnieju Szachowym. Początek o 11.00 w hali MOSiR, przy ul. Urszuli 22. Zapisy do 10.30. Wpisowe 5 zł (nie dotyczy uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych).

Także w niedzielę można wziąć udział w II Turnieju Tenisa Stołowego z serii Grand Prix o Puchar Prezydenta Miasta Zielona Góra. Zapisy do 9.30. Wpisowe również 5 zł (nie dotyczy uczniów podstawówek i gimnazjów).

(kg)

W ZIELONEJ GÓRZE

Gwiazdy sportu w galerii

Największe gwiazdy zielonogórskich klubów sportowych odwiedzą w czasie weekendu Focus Mall w Zielonej Górze. Pojawią się stanowiska: Stelmetu Falubaz Zielona Góra (żużel), Stelmetu Zielona Góra (koszykówka), Zielonogórskiego Klubu Sportowego w Drzonkowie (tenis stołowy, strzelanie z pistoletów laserowych oraz szermierka). Będą też stanowiska Rugby AZS UZ oraz WallraV Racing Club (wystawa gokartów). Uczestnicy imprezy będą mieli możliwość obejrzenia pokazów sztuk walki, a także rock'n'rolla sportowego w wykonaniu Sportowego Klubu Tanecznego Mega Dance. „Dni sportu i rekreacji” Focus Mall Zielona Góra rozpoczną się w sobotę (od 13.00) i potrwają do niedzieli (do 19.00).

(kg)

W OCHLI

Święta tuż-tuż!

Już w najbliższą niedzielę, 24 listopada, Muzeum Etnograficzne w Ochli zaprasza na imprezę „Idą święta – św. Katarzyna adwent rozpoczyna”.

W skansenie możemy uczestniczyć w warsztatach tradycyjnych ozdób choinkowych, malowania bombek, wykonywania świątecznych stroików, lepienia pierogów i m.in. pieczenia pierników. W czasie imprezy nie zabraknie także degustacji świątecznych potraw. Jedną z atrakcji będzie koncert uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej w Zielonej Górze i spektakl „Wigilijne impresje teatralne” – oparty na „Pastorałkach” Tytusa Czyżewskiego, w reżyserii Małgorzaty Wower. Impreza potrwa od 11.00 do 16.00. Wstęp 6 zł od osoby.

(kg)

W ZIELONEJ GÓRZE

Sprawy damsko-męskie

Ryszard Marek Groński, wieloletni felietonista „Polityki” oraz twórca tekstów kabaretowych jest autorem scenariusza komedii „One i My”, którą zobaczyć będziemy mogli w niedzielę, 24 listopada, o godz. 19.00, w Filharmonii Zielonogórskiej. Spektakl, w reżyserii Zbigniewa Lesienia, żartobliwie opowiada o skomplikowanych relacjach damsko-męskich. Grają znakomici i lubiani aktorzy: Grażyna Barszczewska, Anna Guzik, Tomasz Stockinger oraz Wojciech Wysocki. Niewątpliwą atrakcją przedstawienia będzie także muzyka wykonywana na żywo. Telefoniczna rezerwacja biletów: 603 759 959. Rezerwacja internetowa: mirakl@wp.pl. Ceny biletów: 85 i 75 zł.

(pm)

CZYTELNICZY O „ŁĄCZNIKU ZIELONOGÓRSKIM”



Andrzej Jędrzychowski z Zawady:

– „Łącznik” to moja ulubiona lektura. Gdyby teraz przestał się ukazywać, bardzo by mi go brakowało. Bo ja interesuję się wszystkim, co się dzieje w Zawadzie i okolicy, w całej gminie. Dlatego cieszę się, że „Łącznik” jest. I mamy tematy do rozmów, po lekturze wymieniamy się poglądami. Daję wam piątkę!



Katarzyna Jankowska, sołtyśka Kiełpina:

– Przyznaję, „Łącznik” spełnia swoją rolę, jeśli chodzi o informowanie o połączeniu, choć uważam, że robi to nie do końca obiektywnie. Na pewno jest tu dużo wiadomości, to dobrze. Mieszkańcy poczytają o swojej i o innych miejscowościach. Stawiam czwórkę z minusem, generalnie jest OK, choć mam drobne uwagi.



Janina Potyra z Raculi:

– Lubię czytać o swojej miejscowości, o tym, co się dzieje w całej gminie i w mieście. Dlatego cieszę się, że jest taka gazeta jak „Łącznik”, dla mnie bardzo ciekawa. Interesuje mnie, co nowego powstanie, gdzie np. będą robione ulice. A gdybym miała wystawić gazecie szkolną ocenę, byłaby to piątka!



Adam Lubin ze Starego Kisielina:

– Z „Łącznika Zielonogórskiego” biorę dla siebie to, co mnie interesuje. Temat musi być ciekawy. Wtedy czytam. Zaglądam też na stronę internetową. Dobrze, że wychodzi taka gazeta, to zawsze coś nowego. Jeśli miałbym wystawić wam szkolną ocenę, to zdecydowałbym się, z czystym sumieniem, na mocną czwórkę.



Renata Woźniak, sołtyśka Drzonkowa:

– „Łącznik” to już rozpoznawalna marka. Każdy wie, że będą w nim wiadomości na temat połączenia. Ludzie czytają od dechy do dechy. Gazeta spełnia swoją funkcję, choć czasem informacje mogłyby być bardziej precyzyjne. Wystawiam wam czwórkę z minusem, troszkę dla motywacji, byście mieli nad czym pracować.



Maria Panasiuk z Zielonej Góry:

– Dzięki „Łącznikowi” wiem przynajmniej, co się dzieje w Zielonej Górze. Zawsze chętnie sięgam po ten tytuł, nie tylko dlatego, że jest bezpłatny. Prywatnie, co muszę podkreślić, jestem za połączeniem miasta i gminy. Połączenie daje nam większe szanse na rozwój, no i miasto będzie większe.

(dsp, kg)

TO NIE LOTERIA! **MILIARD**

TYLE MOŻEMY ZYSKAĆ
ŁĄCZĄC MIASTO Z GMINĄ

DUŻY MOŻE WIĘCEJ
DAJMY SOBIE SZANSĘ NA LEPSZE WSPÓLNE ŻYCIE.

W CIĄGU NAJBLIŻSZYCH PIĘCIU LAT:

- STWÓRZMY KORZYSTNIEJSZE WARUNKI DO BUDOWANIA MIEJSC PRACY
- POPRAWMY NASZE DROGI
- POPRAWMY NASZE BEZPIECZEŃSTWO
- WSZYSCY MOŻEMY MIEĆ TAŃSZĄ KOMUNIKACJĘ
- WSZYSCY MOŻEMY MIEĆ KANALIZACJĘ

POŁĄCZMY NASZE SAMORZĄDY
UŁOŻMY TO JESZCZE LEPIEJ

SZCZEGÓŁY NA WWW.LZG24.PL

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 50

Klem czyta sobie Trybunę Ludu

Wreszcie mogłem sobie usiąść z Klemem Felchnerowskim przy stoliku. Patrząc, a on „Trybunę Ludu” rozkłada. Gdzie? Na stoliku, na deptaku. Tuż koło muzeum. Nie widzieliście? To sprawdźcie... w muzeum.

– Czyżniewski, znowu jakieś cuda tworzysz? O ile pamiętam, to przed muzeum jest jedynie wmurowana w deptak pamiątkowa płyta. Stolika ona nie przypomina! – moja żona jest bardzo akurata. Właśnie odkryła, że jakiegoś garnka nie domyłem po obiedzie (przecież i tak się pobrudzi), a teraz wnosi uwagi do mojego tekstu. To denerwujące, bo jak zwykle ma rację.

Oczywiście, przed muzeum jest tylko płyta pamiątkowa poświęcona Klemowi Felchnerowskiemu, najbardziej barwnej postaci zielonogórskiego życia artystycznego. Stolika nie ma. Ale będzie!

– Będzie! – zdecydowanie przytakuje Andrzej Toczewski, dyrektor muzeum. – Właśnie rozstrzygnęliśmy konkurs. Klem siedzi przy stoliku, lekko wyłożony na krześle.

Wraz z zastępcą dyrektora, Leszkiem Kanią, idziemy na salę wystawową. W konkursie współpracy zaoferowano pięciu twórcom. Trzech przysłało prace: Andrzej Moskaluk, Robert Tomak i Artur Wochniak. Wymagania były proste. Rzeźba ma upamiętnić Kłema Felchnerowskiego: wybitnego malarza, grafika, rysownika, konserwatora zabytków i przez kilka lat dyrektora muzeum. Klem ma siedzieć przy stoliku z „Trybuną Ludu”, którą zawsze nosił w kieszeni. Uważał, że ma najlepsze wiadomości sportowe.

Kania zapala światło i pokazuje środkową makietę. Wygrał projekt Artura Wochniaka.

– Klem pokazany jest w swobodnej pozie. Rzeźba oddaje jego charakter i artystyczną pasję. Jest to pierwsza rzeźba poświęcona konkretnej osobie na stałe związanej z naszym miastem – opowiada Leszek Kania.

– To bardzo ciekawe ujęcie. Rzeźba bardzo mi się podoba – komentuje wiceprezydent Wioleta Haręźlak.

Co myśli autor? Nie pytam, bo na piątek zaplanowano ogłoszenie wyników. Zacytuję opis:



KLEMENS FELCHNEROWSKI
Urodził się 4 listopada 1928 r. w Toruniu. Zmarł 27 stycznia 1980 r. w Zielonej Górze. Jeden z najwybitniejszych zielonogórskich malarzy. Barwna postać. Był pierwszym wojewódzkim konserwatorem zabytków i przez pięć lat dyrektorem muzeum. W 1955 brał udział w pracach organizacyjnych jury, przygotowując słynną wystawę Arsenau, na której pokazał sześć swoich prac. W zielonogórskim muzeum jest ok. 1.700 jego prac.



Makieta rzeźby autorstwa Artura Wochniaka. Stolik z artystą stanie przed muzeum.

Fot. Krzysztof Grabowski

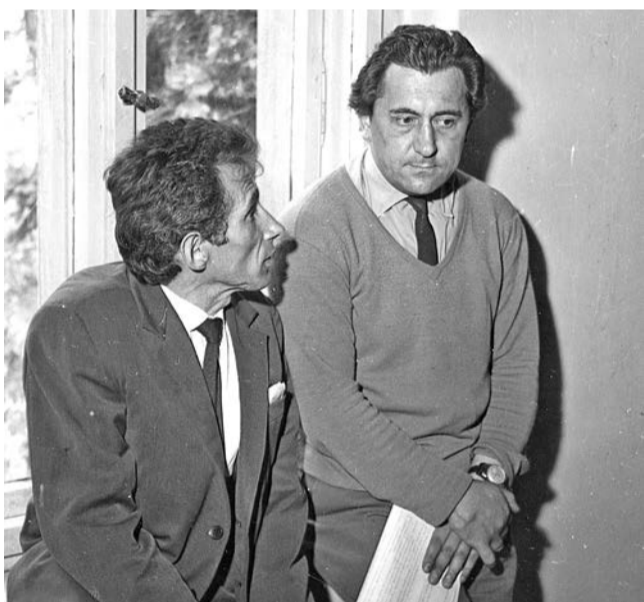
– Postanowiłem poprzez układ ciała i ubrań nadać dynamikę siedzącej postaci. Skręt oraz pochył linii ramion względem miednicy, skrzyżowane nogi, sylwetka zaparta dodatkowo łokciem na blacie. To nadaje postaci Kłema ekspresję, którą uzupełniam poprzez gazety chaotycznie rozrzucone na stoliku, aby postać w swej dynamice nie była osamotniona względem mebli, z którymi tworzy całość – pisze A. Wochniak.

Gdzie usiądzie Klem? Właściwie na bachusikowym szlaku. Przed tygodniem dotarliśmy właśnie na al. Niepodległości. Klem będzie obserwował Magikusa Zamiennikusa. Jego stolik stanie na skwerku przed muzeum, w miejscu, gdzie deptak przecina ul. Dr. Pieniężnego. Dziś na tym skwerze stoi prasa winiarska.

Stolik Kłema, który na deptaku ma się pojawić w przyszłym roku, na pewno będzie ulubionym punktem spotkań, podobnie jak Bachus. A to by się Klem zdziwił, że każą mu siedzieć na środku ulicy. Artysta miał swój stolik, ale w restauracji Ratuszowa, przy Starym Rynku (dzisiaj PKO BP).

Klem zmarł w 1980 r. Czy widział deptak przed muzeum? Skąd to pytanie? Mało kto już pamięta, że nasz deptak nie powstał za jednym zamachem. Zaczęto od ul. Żeromskiego i okolic ratusza. Dopiero kilka lat później ruch wyłączono z al. Niepodległości. Później minęła ponad dekada, zanim piesi opanowali ul. Kupiecką.

Wróćmy w okolice muzeum. Jesienią 1978 r. rozpoczęto tutaj prace kanalizacyjne, przy okazji zajmując się całą infrastrukturą. Ulica została rozkopana. Pół roku później, w kwietniu 1979 r., zdenerwowani mieszkańcy pytali w „Gazecie Lubuskiej”, dlaczego, chociaż wszystko jest zrobione, to prace nie zostały zakończone. W odpowiedzi dowiedzieli się, że w najbliższym czasie zapadnie decyzja o przedłużeniu deptaka. Zapadła.



Dwaj wybitni zielonogórscy malarze: Marian Szpakowski i Klem Felchnerowski.

Fot. Bronisław Bugiel



Pół wieku temu al. Niepodległości jeździły autobusy

Ze zbiorów Leszka Pendasiuka

Tomasz Czyżniewski

CZYTELNICZY O „ŁĄCZNIKU ZIELONOGÓRSKIM”



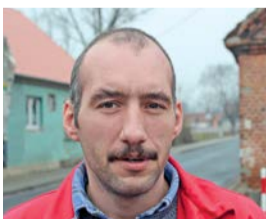
Krystyna Koperska
ze Starego Kisielina:

– W „Łączniku” znajduję wiadomości z terenu gminy i miasta. Uważam, że potrzebna byłaby sonda na temat połączenia. Sama jestem „Za” i mogę powiedzieć, że moja ulica jedną nogą jest już w Zielonej Górze. Mieszkam przy Okrężnej, dokładnie na granicy miasta i gminy. A waszej gazecie wystawiam solidną czwórkę.



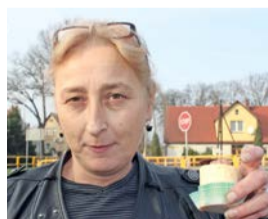
Maria Wachocz
z Zielonej Góry:

– Rzadko czytam, ale mam o „Łączniku Zielonogórskim” dobre zdanie. Moją uwagę przykuwa szczególnie ostatnia strona gazety, część historyczna. Lubię też artykuły poświęcone architekturze. Dla mnie w gazecie mogłoby być jeszcze więcej o historii miasta. W zasadzie cała mogłaby być historyczna.



Grzegorz Zator
z Zawady:

– O połączeniu nie chcę słyszeć, ale „Łącznik” oceniam bardzo dobrze. Znam, czytam i wystawiam gazecie szóstkę z plusem. – a co, tak mi się podoba! Wiele mogę się z niej dowiedzieć o gminie. I o strażakach! A takie teksty chętnie czytam, bo sam jestem ochotnikiem w miejscowej jednostce OSP.



Renata Grzebyta
z Ochli:

– „Łącznik”? Czytam, choć przyznaję, że rzadko. Bo nie zawsze do mnie trafia. Numery, które do tej pory miałam w ręku, uważam za ciekawe. Dowiedziałam się z nich wielu rzeczy, przede wszystkim o połączeniu. Wiem też, co dzieje się w mieście. Jestem zadowolona, że mam dostęp do takiego źródła informacji.



Marek Goździelewski
z Raculi:

– Gazetę znam. Czytam, jak wpadnie mi w ręce. Głównie dlatego, że interesuje mnie, co się dzieje w najbliższej okolicy, w sąsiednich miejscowościach, w Zielonej Górze. Lubię być na bieżąco w kwestiach, które mnie dotyczą. Z „Łącznika” dowiaduję się też wiele na temat procesu połączenia miasta i gminy.



Małgorzata Brunin
z Krępy:

– Artykuły w „Łączniku Zielonogórskim” są ciekawe, dają się je czytać! Powiem jeszcze po cichutku, że gazeta, już przeczytana, w moim domu znajduje dalsze zastosowanie. Świetnie pali się w piecu. Ale tak na poważnie, cieszę się, że mogę tu znaleźć informacje o okolicy, o sołtysie, o rodzinie... (dsp, kg)